

Festiwalowe impresje



Martin James Bartlett odbywa obecnie studia licencjackie w Royal College of Music pod kierunkiem Vanessy Latache, tej samej która podczas Festiwalu prowadziła ciekawe i barwne lekcje w ramach mistrzowskich kursów z polskimi pianistami.

Podczas recitalu zabrzmiały „Sceny dziecięce” Schumanna, cykl który kompozytor napisał w wieku 28 lat marząc o założeniu rodziny z Klarą Wieck. Pianista wykazał wielką wrażliwość, muzykalność i wyobraźnię, wyczuwając dziecięcą psychikę. Następny punkt Programu to Partia c moll (BWV 826).

Ten barokowy utwór grany był takim samym pięknym dźwiękiem jak miniatury Schumanna. Chciałoby się jednak więcej surowości, biorąc pod uwagę, że w epoce baroku instrumenty klawiszowe nie pozwalały na tak okrągłe frazy i tak „wypolerowane” cantabile. Zdarza się jednak często, że młodzi muzycy początkowo słyszą utwory różnych stylów przez pryzmat romantycznej ekspresji. Sonata F dur Mozarta (KV 332) zabrzmiała

ciepło i śpiewnie ukazując twórcę jako pierwszego melodystę wśród Klasyków. Martin James Bartlett zaprezentował też trzy pozycje z repertuaru rosyjskiego. W Preludium G dur z op. 32 Rachmaninowa wydobyl światłość tej miniatury, a w Preludium gis moll z tego samego opusu - jego kapryśność. Recital zakończyła IV Sonata Skriabina należąca do środkowego okresu jego twórczości, kiedy to kompozytor znalazł własny, wyrafinowany i bogaty harmonicznym język oraz nasycił swoje utwory szczególnym erotyzmem.

Podczas gdy M.J. Bartlett w I części recitalu pozostawał w sferze dynamicznej od piana do łagodnego forte, to w finale Sonaty Skriabina rozszerzył diapazon dynamiczny w kierunku imponującego fortissimo. Ten młody muzyk ma w sobie niezwykłą szczerść grania, szalone zaangażowanie i pasję tworzenia utworu podczas występu. Artysta na bis wykonał „Dedykację” Schumanna/Liszt, Scherzo z Sonaty Es dur z op. 31

Beethovena i jeden z Tańców argentyńskich Ginastery.

Wieczorem wystąpiła znana już duszniczek publiczności Chinka z Hong Kongu Rachel Cheung. Jak zwykle przedstawiła bardzo trudny i bogaty program: Janáčka cykl: „We mgłach”, Chopina Nokturn Des z op. 27 i Sonatę b moll op. 35, a w drugiej części cykl „Kreisleriana” Schumanna i Walc Mefisto nr 1 Liszta. Pianistka imponuje siłą i sprawnością techniczną. Wydaje się, że latami trenowała (jakby na przekór swojej drobnej posturze) rodzaj uderzenia, który sprawdza się w wielkich salach koncertowych. Niestety w mniejszej Sali Dworku Chopina przytłoczyła wolumenem dźwięku. Wydaje się, że dobrze się czuje w utworach drapieżnych i dramatycznych. Na bis imponująco wykonała Preludium Debussy'ego „Co widział zachodni wiatr” oraz „Dedykację” Schumanna/Liszta, jednak zupełnie inaczej niż Martin James Bartlett.

Elżbieta Tarnawska

BIULETYN FESTIWALOWY

73.

MIĘDZYNARODOWY
FESTIWAL
CHOPINOWSKI
DUSZNIKI-ZDRÓJ
3-11 SIERPNIA 2018

NUMER

7

9 sierpnia 2018
3,00 zł

www.festival.pl



Marcin Majchrowski

Program 2 Polskiego Radia

Dzisiaj znowu rozpocznę od cytatu. Ten wczorajszy pochodził z korespondencji Chopina, dzisiaj – refleksja późniejsza, naukowa i komentatora: o tym, jak Chopin oddział na swoich współczesnych i na następną generację kompozytorską. Autor monografii muzyki romantyzmu (swoją drogą – jak doskonale, jakim pięknym i plastycznym językiem napisane) Alfred Einstein, podsumowując znaczenie Chopina, pokusił się taką refleksją: „znajdował on naśladowców nie tylko w Warszawie, lecz od Północy do Południa, od Oslo do Palermo, od Wschodu do Zachodu, od Petersburga do Paryża. Podobnie jak żaden kompozytor muzyki symfonicznej XIX wieku nie mógł nie dostrzec Beethovena, tak żaden kompozytor muzyki fortepianowej po roku 1830 nie mógł pominąć Chopina”.

Niezwykłe to słowa, bo Einstein bardzo precyzyjnie wskazuje moment, w którym twórczość Chopina staje się uniwersalnie ważna, a dla pianistki światowej wręcz kluczowa. Poza tym zrównuje Fryderyka z jednym z największych geniuszy i rewolucjonistów w historii. Chopin – jak Beethoven – NIKOGO nie pozostawił obojętnym. Granica roku 1830 zbiega się (mniej więcej oczywiście) z chwilą, kiedy zaczyna się na dobre kompletowanie *Etiud* op. 10! Cykl drugi, opus 25, powstanie w drugiej połowie tamtej dekady. W takim razie – umieszczenie nawet jedynie czterech etiud w centralnym punkcie recitalu Borisa Giltburga jest gestem tyleż symbolicznym, co absolutnie kluczowym. Bez tych utworów nie byłoby ani *Etiud transcendentalnych* Liszta, ani *Etiud-obrazów* Rachmaninowa. *Etiudy* Chopina wyznaczały w oczywisty sposób nową epokę w historii tego gatunku. Wraz z ich pojawieniem się przestały być etiudy gatunkiem dydaktycznym. Chopin wyciągnął je spod władztwa nauczycieli, z celu szkolnej klasy i postawił w centrum rzesi oświetlonej koncertowej estrady. A ten, któremu chciał Chopin wykraść sposób ich wykonywania – Franciszek Liszt – w etiudach własnej kompozycji dokładnie podążał za Chopinem. Potem się usamodzielniał, ale – jak trafnie ujął to prof. Mieczysław Tomaszewski – „uwikłał w programowość techniczną «transcendencję»”.

Kiedy niemal dokładnie sto lat temu Rachmaninow pisał *Etiudy-obrazy* także odwołał się do zdobywcy Chopina. I to wręcz w sposób nie kryjący wyraźnego pokrewieństwa, jakby chciał postawić pieczęć tego artystycznego długu, zaciągniętego u Chopina. Wystarczy porównać choćby *Etiudę c-moll* op. 39 nr 1 z *Etiudą c-moll* zamykającą opus 10. Wydzwięk obydwu utworów symptomatycznie zbieżny.



PROGRAM FESTIWALU

9 sierpnia 2018

SALA KAMERALNA IM. JANA WEBERA

9.30 Kurs Mistrzowski - Prof. EUGEN INDJIC

DWOREK CHOPINA

16.00 Recital fortepianowy
JAKUB JAKOWICZ – skrzypce
BARTOSZ BEDNARCZYK – fortepian
Schubert, Schnittke, Chopin/Milstein, Beethoven

DWOREK CHOPINA

20.00 Recital fortepianowy
BORIS GILTBURG
Liszt, Chopin, Rachmaninow

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



FUNDACJA
KGHM
POLSKA MIEDŹ

DUSZNIKI
ZDRÓJ



STEINWAY & SONS

Elavon

Ciech

YAMAHA

Skrzypce i fortepian

Dzisiaj o godz. 16:00 publiczność wystucha w Dworcu Chopina koncertu kameralnego w wykonaniu Jakuba Jakowicza (skrzypce) oraz Bartosza Bednarczyka (fortepian).

Jakub Jakowicz urodził się w 1981 roku. Gry na skrzypcach uczył się u swojego ojca Krzysztofa Jakowicza w Akademii Muzycznej w Warszawie. Był również ostatnim uczniem jednego z twórców polskiej szkoły skrzypcowej,

prof. Tadeusza Wrońskiego. W 2001 r. zadebiutował z Filharmonikami Monachijskimi pod dyрекcją P. Steinberga. Jakowicz, jako kameralista, tworzy duet skrzypcowy z ojcem, a od 2000 roku gra z pianistą Bartoszem Bednarczy-

kiem. Wspólnie nagrali płyty z muzyką Beethovena, Lutosławskiego i Schuberta. Od 2004 roku prowadzi klasę skrzypiec na Uniwersytecie Muzycznym im. F. Chopina w Warszawie. Dzięki uprzejmości Fundacji Jerzego Semkowa gra na

instrumencie Braci Gand (Paryż 1859). **Bartosz Bednarczyk** urodził się w 1976 roku. Jest absolwentem Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Odbił również studia podyplomowe w dziedzinie kameralistyki. Koncertował w ramach Festiwalu „Forum Witolda Lutosławskiego” w Filharmonii Narodowej.

165 lat perfekcji dźwięku

O niezwykłej miłości do fortepianów rozmawiamy z Andrzejem Chłopeckim i Mariuszem Kadłubowskim, którzy od lat zaopatrują pianistów i instytucje w najlepsze fortepiany.

Dlaczego pianiści przywiązują taką wagę do tego, na jakim instrumencie grają?

ACH: Instrumenty różnią się od siebie, dlatego że wytwarzane są przez różnych producentów i mają zróżnicowaną konstrukcję.

Czy różnice rzeczywiście mają takie znaczenie, czy są to niuanse dostrzegalne przez ekspertów?

MK: Różnice bywają kolosalne. Nieprawdą jest, że zauważają je tylko pianiści i wytrawni słuchacze. To, że osoba niemająca fachowej wiedzy nie rozumie, na czym polega różnica pomiędzy tym samym recitalem zagranym na innych instrumentach, nie znaczy, że jej nie słyszy.

Na czym więc polegają te różnice?

MK: Każdy instrument ma pewne kluczowe cechy – brzmienie, jego jasność,

ciepło i głośność, oraz mechanikę, czyli tempo reakcji klawiatury, jej wagę i komfort gry. Te cechy zależą m.in. od konstrukcji instrumentu i użytych materiałów. Pewne parametry w pewnym stopniu dają się także wyregulować podczas intonacji instrumentu – dlatego ważna jest fachowa opieka stroiciela.

AC: W przypadku Steinwaya te różnice są niezwykle wyraźne. To Henry Steinway ze swoimi synami stworzyli to, co współcześnie nazywamy fortepianem. Razem opracowali i wprowadzili 135 patentów, które zrewolucjonizowały konstrukcję całego instrumentu. Fortepian Steinway i jego młodsze dziecko – Boston oraz modele Essex pozostają najnowocześniejszymi instrumentami na rynku.

Co można unowocześnić w fortepianie?

MK: Fortepian składa się z wielu ty-

sięcy części. Wykonanie każdej z nich, materiały i metoda ich wykorzystania mają kluczowe znaczenie dla brzmienia i mechaniki instrumentu.

AC: Jednym z niedoścignionych patentów Steinwaya jest klawiatura. To najcięższa i najszybsza klawiatura na rynku – jej responsywność jest o 14% większa od innych i jest to rozwiązanie chronione patentem. Dzięki temu pianista może w pełni rozwinąć skrzydła.

A co z brzmieniem?

AC: Tutaj pole do innowacji jest jeszcze większe. Niezwykle istotnym elementem – duszą fortepianu – jest płyta rezonansowa. Steinway wykorzystuje do jej budowy świerki sitkajskie rosnące na Alasce. Znalezienie formuły dającej najlepszy efekt akustyczny wymaga wieloletniej wnikliwej analizy, ogromnej wiedzy i doświadczenia.

MK: Tak samo jest z pudłem rezonansowym. Steinway jest jedynym producentem, który pudło wraz z podporą ramy wykonuje na zimno z jednego kawałka. To bardzo ważne, bo dzięki temu brzmienie jest silne i czyste.

W tym roku Steinway&Sons obchodzi jubileusz 165 lat istnienia. Co jest wyjątkowego w tej marce?

MK: Od początku skupiamy się na pianistach. Nasze fortepiany są owocem połączenia tradycyjnego rzemiosła z innowacyjnymi technologiami. Przekazywana z pokolenie na pokolenie wiedza pozwoliła marce Steinway & Sons dojść do perfekcji i podbić serca największych polskich wirtuozów, takich jak Ignacy Jan Paderewski, Artur Rubinstein, Krystian Zimerman czy Rafał Blechacz. Mimo już 165-letniej historii jesteśmy otwarci na współpracę z młodymi pianistami a grono Artystów Steinwaya ciągle się powiększa.

Wieczór wrażeń

Przed laty...

Wspomina Zofia Owińska

Wykonawcami recitali przez pierwsze lata byli najwybitniejsi polscy pianiści. Pierwszy zagraniczny pianista pojawił się na estradzie w 1955 roku i był to wykształcony w Polsce Chińczyk Fou Ts'ong. Wtedy artystów, jak pisał reporter gazety, „na stacji serdecznie witali przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, a dzieci obdarzały ich wiązankami kwiatów, na wielu domach powiewały flagi narodowe. Szlakiem Chopina po Dusznikach oprowadzano wycieczki”. Dodajmy, że recitale festiwalowe powtarzano w ośmiennych uzdrowiskach. Dociekliwy reporter również zanotował: „Zaraz po śniadaniu artyści ostro wzięli się do pracy. Fou Ts'ong spędził przy fortepianie dwie i pół godziny, a po południu pięć...” Ten pianista jako pierwszy w historii festiwalu wykonał cykl 4 Ballad Fryderyka Chopina w 1958 roku. Podczas tego wykonania na chwilę zgasiły światła, co nie przeszkodziło artyście w graniu, a wzbudziło entuzjazm publiczności. Przez lata można doliczyć się blisko 40 wykonań tego chopinowskiego cyklu. Publiczność ze szczególnym uznaniem przyjęła Boris'a Giltburg'a, który zagrał wszystkie Ballady w roku 2013.

Boris Giltburg, uznawany w Rosji za czołowego interpretatora utworów Rachmaninowa, wystąpi przed duszniczką publicznością dzisiaj o godz. 20:00.

Artysta urodził się w Moskwie (1984), a wychowywał w Tel Awiwie. Jego pierwszą nauczycielką była matka, a mistrzem Arie Vardi. Zdobył liczne nagrody, między innymi drugą w Międzynarodowym Mistrzowskim Konkursie Pianistycznym im. Artura Rubinsteina w Tel Awiwie oraz pierwszą nagrodę w Konkursie Królowej

Elżbiety w Brukseli (2013). Repertuar pianisty obejmuje utwory od Beethovena po Szostakowicza. Giltburg występuje z wieloma czołowymi orkiestrami, takimi jak: Israel Philharmonic Orchestra, NHK Symphony, DSO Berlin, Frankfurt Radio Symphony Orchestra czy London Philharmonic Orchestra. Gościł z recitalami w Carnegie Hall w Nowym Jork, paryskim Luwrze czy Concertgebouw w Amsterdamie. Najbliższe plany pianisty obejmują debiut z Hallé Orchestra i ponowne występy z Royal Liverpool Philharmonic, City of Birmingham Symphony i Bournemouth Symphony. Uda się również na tournée po Europie z Pavel Haas Quartet, z którym nagrał album z kwintetami Dvořáka.

